

**(II Romanista - L.Latini) W 2019 roku rozegrał już więcej minut niż przez poprzednie półtora roku. Rick Karsdorp zagrał w niedzielę wieczorem z Milanem czwarty mecz w pierwszym składzie na pięć rozegranych przez Romę w nowym roku. Entella, Torino, Atalanta, zatem Rossoneri: ostatnim meczem, który opuścił holenderski boczny obrońca jest fatalny wyjazd Coppa Italia z Fiorentiną.**

To dowód na fakt, że, po długiej gehennie, 23-latek stał się wreszcie zasobem dla Giallorossich. Bieganie, siła fizyczna, dobra stopa, walory ofensywne: to cechy, które latem 2017 roku popchnęły Monchiego do zainwestowania 14 mln euro (plus 5 bonusów), aby ściągnąć go z Rotterdamu do Rzymu. Jednak w poprzednim sezonie, z powodu urazu więzadeł, Rick zaliczył tylko jeden występ. W aktualnym sezonie przechodził kolejne problemy mięśniowe, które ograniczyły korzystanie z niego. Wszystko to z dodatkiem dalekich od dobrych występów: mecz w pierwszym składzie, rundę temu na San Siro, dwa fragmenty z Chievo i Realem Madryt, z dodatkiem ponadto błędu przeciwko drużynie z Werony, co wywołało wściekłą furię Di Francesco. Wydawało się, że skończył na marginesie zespołu, będąc uznanym "tajemniczym obiektem" pierwszego mercato Ramona Rodrigueza Verdejo. 201 minut między 2017 i 2018 rokiem, ogółem cztery występy: zbyt mało dla gracza, który miał być bocznym obrońcą przyszłości. Jednak wszystko uległo zmianie wraz z początkiem nowego roku: teraz Rick jest rockiem. Szybkim i bezczelnym jak piosenki Rolling Stones czy Guns N'Roses.

Wciąż mu się wiele nauczyć, zwłaszcza w fazie defensywnej, ale w czterech meczach rozegranych w ostatnim miesiącu udowodnił, że jest cennym zasobem do dyspozycji trenera. *"Czuję się dobrze, jestem zadowolony z gry i zaufania - jego słowa po meczu z Milanem. - Jestem walczakiem: zawsze walczyłem o swoje miejsce i teraz mam okazję na pokazanie tego co potrafię robić. Muszę poprawić się pod względem fizycznym, ale teraz mogę w końcu pracować z regularnością, aby zarobić na zaufanie kibiców"*. To słowa tego, który myśli jasno i nigdy się nie poddał, nawet w tym niespokojnym sezonie. Teraz Roma wie, że ma dodatkową cenną broń, dobrą alternatywę dla Florenziego, który był wyraźnie zmęczony w ostatnich występach. Rick jest tam, chętny do biegania po prawym skrzydle, szybki jak rockowa piosenka.

Autor: abruzzo